№ 207. w Wtorek dnia 6. Września 1853.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 2. Września. — Rozruchy przed jatkami chlebowemi nie ponowiły się.

Genua, 31. Sierpnia. — Corriere mercantile donosi, że w Rzymie i na prowincyach znowu wiele osób aresztowano, równie zabrano tam wiele pism rewolucyjnych, prass drukarskich ukrytych i korrespondencyi, wiele też domów przetrząśnięto. Podobno jeden z uwięzionych naprowadził władze na ślad zbrodni.

Berlin, 2. Września. — Naj. Pan wrócił ze Szląska.

Berlin, 4. Września. — Naj. Pan raczył nadać pocztmistrzowi Opfermann w Düren, sekretarzowi rejencyjnemu radzcy Krauff w Poczdamie, tudzież radzcy kancelaryjnemu Fröhlich w Stuhm w powiecie malborgskim order orła czerwonego czwartéj klassy.

Szczecin, 3. Września. — Zeit zamieszcza dziś artykuł o cenach zbożowych, w którym powiada: nie ulega żadnemu powątpiewaniu, że niemasz środka na zapobieżenie niedostatkowi innego, jak zaprowadzić wszelką wolność w sprowadzaniu potrzeb nieodbicie potrzebnych do utrzymania życia. Chciałaby zakazu układów pozornych o kupno zboża, ale i to według jéj rozumienia na wieleby się przydać niemogło, bo trudno rozróżnić rzeczywisty układ na późniejszą dostawę, od pozornego kupna na dyferencye, a daléj ograniczyłoby wolne interesa zbożowe, od czego najwięcéj zawisło ułatwianie dostaw i przywrócenie naturalnéj równowagi pomiędzy zapasami a potrzebami. Ostsee Zeitung uważa zdania w tym artykule zamieszczone, za opinią wyższych władz, bo niedawno Zeit innego była zdania, a te przeciwne zdania uważa dziś za niebezpieczne i szkodliwe, prowadzące nawet do zbrodni. Jako pies gryzie kamień, którym go rzucono, tak w czasie głodu i drożyzny lud ciemny rzuca się na sprzedających, przypisując im, że oni są winni biedzie i niedostatkowi, gdy tymczasem rozumniejsi dobrze widzą, że nie od woli osób pojedyńczych zawisło podnoszenie się lub opadanie cen towarów, które stanowią przedmiot ogólnego handlu, ale że ceny w ogólności układają się same w stosunku zapasów do potrzeb.

— National Zeitung potwierdza wiadomość, że rząd ma zamiar wnieść na konferencyi celnéj o zniesienie ceł zbożowych.

Szwecya.

Sztokolm, 29. Sierpnia. — Do dziś zachorowało na cholerę 507 osób, z tych wyzdrowiało 134, umarło 192 i jeszcze choruje 181 osób.

Christiania, 30. Sierpnia. — W mieście naszém i przedmieściach, tudzież po wsiach okolicznych zachorowało do wczora 285 osób, umarło 201.

Francya.

Paryż, 31. Sierpnia. — Według wiadomości z Dieppe znów cesarz z cesarzową udali się wczora na przejazdkę po morzu. Książe Hieronim i jego syn przybyli przed południem, mieli dwugodzinną rozmowę z cesarzem i o godzinie 1 udali się w podróż do Hawru. Równocześnie przybył z nimi minister wojny i po południu wyjechał koleją żelazną do Paryża; natomiast wieczorem przybył minister Persigny z małżonką. Cesarz ma zamiarz dziś zwiedzić Eu i Treport, głoszono nawet że i Boulogne odwiedzi. Mówią, że cesarzowa ma zamiar wyprawić świetny bal damom w Dieppe.

— Dyrektor powszechnego bezpieczeństwa, Collet-Meygret wydał okólnik w imieniu ministra spraw wewnętrznych do prefektów, w którym bliższe daje objaśnienie względem sprawozdań w procesach prasy. Objaśnienie to brzmi jak następuje:

Panie prefekcie! Przepisów artykułu 17 organiczonego dekretu z 17. Lutego 1852 nie zawsze ścisle przestrzegała prasa. Tak niedawno dzienniki według Gazette des Tribunaux i Droit lub według swoich korespondencyi zdawały sprawę z posiedzeń cesarskiego sądu w Rouen o tak zwanym procesie korrespondentów. Chociaż w bardzo ścisłych granicach, sprawozdania te wykraczały przeciw artykułowi następującemu, który panu przypominam: zakazaną jest rzeczą, zdawać sprawę o procesach wytoczonych o przewinienia prasy. Dzienniki mogą tylko o sprawie donieść, we wszystkich zaś przypadkach może być wyrok ogłoszony. Artykuł ten nie czyni więc żadnéj różnicy między właściwemi rozprawami, które z oskarzenia i obrony się składają, a fizionomią i stroną materyalną rozpraw. Nie bez zamiaru więc użył prawodawca wyrazu proces, który w sobie wszystko zawiera, co zachodzi na posiedzeniu. Zresztą myśl prawodawcy wynika przy wyliczaniu wyjątków, które poczynił przy ogłaszaniu procesu i wyroku, bo tym sposobem wyraźnie wskazał, co może być ogłoszone: Reszta jest zakazana. Pojmuje się konieczność tego bezwzględnego zakazu. Broni powagi prawa przeciw mniéj więcéj ukrytym usiłowaniom prasy, ku rozbiciu tych więzów. Pozwolić dziennikom przytaczać szczegóły o posiedzeniach poświęconych procesom prasy, o składzie sądu, o środkach ostrożności, które przedsiębiorą władze i o obrońcach, byłoby to samo, co puścić się drogą politycznych namiętności ze szkodą prawa i bronionych przez nie interesów. Dotąd zaprawdę z pewnego rodzaju tolerancyi zakaz ten ograniczano tylko na sprawozdanie względem rozpraw. Rzeczą atoli jest konieczną, wrócić jak najspieszniéj do ducha i litery prawa. Wzywam przeto ciebie, abyś doręczył wszystkim dziennikom w twoim departamencie ostrzeżenie urzędowe, oświadczając im, że się wystawiają na najostateczniejsze środki, jeżeli się ściśle nie będą trzymać przepisów powyższego prawa.

— Cenę dwufuntowego chleba postanowiono tu na pierwszą połowę Września z 40 na 45 centimów. Głoszą, że rada gminna ma zamiar zasygnować 3 miliony fr., aby niższe klasy ludu miały taki chleb po 40 centimów.

— W tych dniach wyjedzie były minister policyi na swą posadę poselską.

— O sprawie wschodniéj prawie w tych dniach zapomniano. Zajmują się obecnie tylko kwestyą zbożową, która z każdym dniem nabiera coraz większego znaczenia. Lubo znawcy twierdzą, że nie powinno być obaw o przysłość, jednakowoż publiczność temu nie wierzy, ponieważ ceny zbożowe z każdym dniem coraz więcéj się podnoszą. Po departamentach zanosi się nawet z tego powodu na niespokojności. Wzburzenie umysłów, które wszędzie panuje, przyszło do wybuchu w Rennes. Położenie rzeczy wydaje się być niebezpieczne, bo rząd myśli rozporządzić środki wielkiéj ostrożności. Mówią, że cesarz dziś z Dieppe przybędzie do Paryża, aby przewodniczyć na posiedzeniu rady ministeryalnéj. Telegraficzna depesza doniosła o rozruchach w Rennes. Giełda ztąd smutne pokazywała usposobienie, interesa tylko się wlokły. Wszystkie kursa spadły i stanęły w cenie jak zeszłego poniedziałku.

— Rada gminna uchwaliła szczególniejszego rodzaju rozpocządzenie. Postanowiła, aby od jutrzejszego rana cło od drzewa było zmiejszone, a cło od węgli kamiennych podwojone. Przez to rozporządzenie poniosą wielkie paryskie fabryki znaczną szkodę.

— Niebardzo się powodzi nowemu przddsiebiorstwu pana Mires, tak zwanemu kredytowi gospodarskiemu w Marsylii i Nevers. Podobno niebardzo sprzyja mu cesarz. Już teraz zakazano o tém przedsiebiorstwie donosić pomiędzy inseratami.

— Cesarz przybył wczora incognito do St. Cloud, celem przewodniczenia radzie ministeryalnéj. Nagłe to pojawienie się Ludwika Napoleona dowodzi, że pewne rzeczy obudzają do wysokiego stopnia niespokojność rządu. Depesze z departamentów nadesłane donosiły o niebezpiecznych manifestacyach z powodu podrożenia żywności. Dziś zaś odebrało ministerstwo spraw wewnętrznych wiadomość z Rennes, że przyszło tam do rozruchów z powodu podwyższenia cen chleba. W Paryżu dotąd nic podobnego niezaszło.

— Angielskie dzienniki donoszą, że w skutek zakupna zboża na rachunek francuski zboże poszło w górę.

Anglia.

Londyn, 31. Sierpnia. — Zatargi rossyjsko-tureckie zły wywierają teraz wpływ na targ zbożowy, tak dalece, że Times patrząc na zamknięte ujście dunajowe woła w uniesieniu: niesłychaną to jest rzeczą, że dwa na wpółbarbarzyńskie państwa w skutek ambicyi swych i dumy dla ludności całéj Europy kosz z chlebem wyżéj zawieszają. W części przykładają się do podrożenia pszenicy i deszcze, ale głównego powodu szukać należy w zamknięciu Dunaju, przerwaniu handlu zbożowego wołoskiego, tudzież w zakupowaniu przez rząd francuski zbaża w Marklane, na czarnem morzu i w portach morza baltyckiego. W poniedziałek podskoczyła pszenica na targu londyńskim aż do 55—58 sz. na kwarterze, a mąka aż do 60 sz. Cena przecięciowa pszenicy utrzymywała się w 6ciu ostatnich tygodniach 52 sz. za kwarter, była więcéj o 12 sz. wyższa jak o te czasy w roku 1852. Każde złe ma swoją także dobrą stronę, tak więc spodziewa się Times, że teraźniejszy niedostatek zboża przysłuży się wolności handlowéj na stałym lądzie. Już przed kilku miesiącami rząd francuski zawiesił ruchomą skalę prawa swego zbożowego, a następnie

zniósł cła diferencialne od obiemu beczek na ładunki zbożowe. Podobnie rząd belgijski zaprowadzone niskie cło na mocy prawa zbożowego w r. 1850. na chwilę usunął. Są to wprawdzie wyjątki, ale nauka pozostanie i w stanie zwyczajnym. Podróżenie żywności w roku 1845. głównie się przyłożyło, że sir R. Peel wniósł o zniesienie cła zbożowego, od tego czasu wzięto wstępnym bojem cytadelę systematu cła opiekuńczego. Obecne położenie Europy nakłoni zapewne inne narody do zmian podobnych, bo żaden naród niemoże się wystawić na ciężki zarzut, że woli z cła korzystać, aniżeli ludowi głód cierpiącemu przynieść ulgę, a przykład Anglii pokazał dostatecznie, że przeciw skutkom sztucznego systematu opiekuńczego, jeden jest środek zbawienny: nieograniczona wolność handlowa. Ludwik Napoleon w sercu zwolennik handlu wolnego, zapewne korzystać będzie ze sposobności i uczyni silny wyłom we francuzkim systemacie opiekuńczym. Każdy rozumny Francuz powinien się przekonać, że skala celna we Francyi nie wstrzymała biedy szerzącéj się pomiędzy stanem rolniczym, którą w Anglii mylnie przypisywano wolności handlu We Francyi otoczonéj cłem opiekuńczem najdłużéj pozostało rólnictwo w nędzy po rewolucyi w roku 1848. Ceny były tam bardzo niskie, i dzierzawy gorzéj placono niż kiedykolwiek Kapitały obrócono powiększej części na spekulacye handlowe i przemysłowe. Z powodu niedostatku drog trudno w niektórych departamentach sprzedać zboże, gdy tymczasem w sąsiedzkich departamentach jest przymuszona ludność żywić się niezdrowemi surogatami. Według Moreau de Jonnés jada jeszcze dziś wielka massa ludu francuzkiego, jak za Ludwika 16go szkaradny chleb, który bodaj zasługuje na to nazwisko. Jest to mieszanina zbutwiałego żyta, jęczmienia, otrąb, bobu i ziemniaków. Jeżeli taki jest zwyczajny chleb francuzkiego chłopa w zwyczajnych czasach, jak wyglądać musi chleb jego podczas drożyzny lub głodu! Ludwik Napoleon chce rząd swój na szczęściu mass ustalić. Przedewszystkiem powinien więc zacząć od handlu zbożowego i go uwolnić od ceł ścieśniających. Zanim zastósowanym będzie ten bodziec, pozostanie rólnictwo na tém samém stanowisku, na którem się teraz znajduje, najnędzniejszy w całéj północnéj Europie. Anglia przeciwnie teraz jest największym targiem zbożowym świata, bo w portach jéj nietylko kupują na potrzebę własną, ale i dla innych krajów pod najkorzystniejszémi warunkami. Dobrze z tém jest Anglii, mówi Times, ale tego sobie nie możem wystawić, aby inne narody pozostawiły w naszym ręku wszystkie korzyści morskie i handlowe, które zawdzięczamy systematowi ograniczeń, zaprowadzonemu po różnych krajach, a mimo to niezmiernie by nas to cieszyło, gdyby rozszerzona wolność handlu na całym świecie rozlewała błogie owoce dla wszystkich.

— Królowa znajduje się teraz w Dublinie. Dnia 29. Sierpnia przybyła na statku parowym i po drugi raz od wstąpienia na tron odwiedza stolicę Irlandyi. Przyjmowaną była uroczyście przez władze, a burmistrz Dublina oddał jéj klucze miasta, jak zwyczaj niesie. Wjazd do miasta uroczyście przybranego daleko był okazalszy, aniżeli w Londynie, z powodu szerokości ulic, jakiemi się Dublin szczyci Królowa obejrzała wystawę, oświadczyla swe zadowolenie, ale całe uroczyste oglądanie nie trwało ani godziny. Wieczorem całe miasto było oświecone.

Hiszpania.

Madryt, 25. Sierpnia. — Po niezmiernych upałach nagle tu nastąpiło zimno przykre i wilgotne. Zmiana ta powietrza nastała, po wielkiéj burzy z deszczem, która przez kilka godzin trwała.

Austrya.

Wiedeń, 1. Września. — Wczora oddały władze wojskowe i sądy wojenne sprawy sobie powierzone, które należały do zakresu sądów cywilnych, ale w skutek zaprowadzonego stanu oblężenia, im odebrano i na wojskowe władze przelano. Po zniesieniu więc stanu oblężenia wszystkie sprawy oddano zwyczajnym sądom.

— Uprawa wina jest jedną z najważniejszych gałęzi gospodarstwa wiejskiego w cesarstwie austryackiem. Winnice wymagają bardzo znacznych wydatków uprzednich i równie znacznego kapijału obrotowego; wartość gruntów winnych jest bardzo wielką w porównaniu z gruntami uprawianemi pod inne ziemiopłody, pominąwszy właściwą uprawę zboża i kulturę lasów jest roczny przeciętny dochód z wina znaczniejzsy od dochodu wszelkiéj innéj gałęzi gospodarstwa wiejskiego i ma zarazem tę własność, że pewna część produktu od roku do roku większa ma wartość. I rzytem daje uprawa wina stosunkowo znaczniejszéj liczbie ludzi zatrudnienie niż inne kultury, a wino samo daje zatrudnienie oprócz ludności trudniącéj się gospodarstwem wiejskiem, także znacznéj części ludności przemysłowéj Między państwami europejskiemi ma monarchya austryacka najrozleglejszą uprawę wina: ta uprawa bowiem obejmuje w całem cesarstwie $217\frac{2}{5}$ austryackich mil kwadratowych. Według statystycznych podań Junga ma jednak uprawa win we Francyi zajmować 1,972,340 hektarzw czyli 324,67 austryackich mil kwadratowych (co jednak niepodobnem jest do prawdy) w taki sposób zajmowałaby uprawa wina we Francyi $\frac{1}{22}$ część całéj przestrzeni, podczas gdy uprawa wina w Austryi $\frac{1}{53}$ części przestrzeni zajmuje. Według tego wykazu przypada na każdy sysiąc mieszkańców gruntu winnego w Wenecyi: 184 morgów, w Dalmacyi 180, w Kroacyi i Slawonii 154, w Województwie i w Banacie 94, w Węgrzech 84, w Lombardyi 79, w Tyrolu i Vorarlbergu 69, w Styryi 52, w niższéj Austryi 51, na wybrzeżu 47, w Siedmiogrodzie 46, na pograniczu wojskowem 45, w Krainie 34, w Morawii 17, w Czechach 1, w monarchyi 57 morgów. Najwięcéj rozszerzoną jest przeto uprawa wina w lombardzko weneckiem królestwie, w Dalmacyi i w Węgrzech z dawniéj przynależnemi krajami. Także i ze względu na ilość produkowanego wina przewyższone jest cesarstwo austryackie między wszystkiemi państwami europejskiemi tylko przez Francyę, która według Junga (nie do uwierzenia) rocznie 36,783,223 hektolitrów, czyli 64,966,400 niższo austryackich wiader, ma fabrykować. Roczna przeciętna ilość produkcyi wynosi w niższo-austryackich wiadrach:

w niższéj Austryi	1,977,600	w Karyntyi	1,400
w wyższéj Austryi . . .	200	w Krainie	353,000
w Styryi	1,366,300	w wybrzeżu	700,000

w Tyrolu i Vorarlbergu	825,000	w Węgrzech	18,582,000
w Czechach	50,000	w województwie i banacie	4,341,000
w Morawi	565,300	w Kroacyi i Slawonii . .	3,608,000
w Bukowinie	300	w Siedmiogrodzie	1,536,000
w Dalmacyi	1,200,000	w pograniczu wojskowem	636,500
w Lombardyi	2,250,000	w całéj monarchii . . .	41,498,900
w Wenecyi	3,526,000		

Wydaje przeto morg 30 wiader w województwie i w banacie, 26 w Węgrzech, 25 w Styryi, Kroacyi i Slawonii, $24\frac{2}{5}$ w niższéj Austryi, $25\frac{1}{5}$ na wybrzeżu, 21 w Krainie. $17\frac{1}{2}$ w Morawii, 16 w Czechach, $15\frac{1}{2}$ w Dalmacyi, $14\frac{2}{3}$ w Siedmiogrodzie, 14 w Karyntyi, $13\frac{1}{5}$ na pograniczu wojskowem, 13 w Tyrolu i Vorarlbergu, 10 w Lombardyi, 8 w Weneckich prowincyach, a 19 w całéj monarchii.

Chociaż uprawa wina w monarchii austryackiéj zasługuje na uznanie, chociaż produkowanie wina w najżyźniejszych częściach cesarstwa przynajmniéj na tym samym stopniu się znajduje, jak w ogóle w największéj części krajów europejskich uprawiających wino, a na przechowywanie tego produktu przynajmniéj w północnych stronach i w większéj części Węgier zwrócona jest prawdziwie chwalebna uwaga, jednak handel winami austryackiemi jest tak mało znaczący, iż się nastręcza pytanie, z jakich przyczyn ten handel na tak niskim jest stopniu. Gaz. lwow.

Turcya.

Gazeta tryestska podaje jeszcze jeden list z Konstantynopola z dnia 15. Sierpnia, w którym wprawdzie niemasz nowych faktów ale tylko uwagi nad ogólnym stanem państwa ottomańskiego.

Journal de Constantinople, są słowa tego listu, podaje artykuł wstępny p. n. »zaszczytny pokój lub wojna bezzwłoczna«, gdzie redaktor w właściwy sobie sposób czyni wyrzuty mocarstwom, że kwestya bieżąca jeszcze rozwiązaną nie została, a przecież, zdaniem jego potrzeba na to tylko zimnéj krwi i energii. Popełniono błąd, że zaraz skoro się dowiedziano o stanie rzeczy, nie przedsiębrano wszelkich kroków, aby Rossyę od zamysłów swoich powstrzymać, a w razie odmownym wojnę wypowiedzieć. Smutna to rzecz, kiedy redaktor wyłącznie daje się powodować własnym interesem, albowiem wtedy obraz stosunków przez niego kreślonych traci cechę prawdy, a tysiące którym takie dzienniki w rękę się dostają, w błąd wprowadzeni bywają. Turcya od roku 1833., osobliwie zaś od roku 1840. i 1841. kiedy Ibrahim basza o mało nie dotarł do Konstantynopola, ma za sobą sympatye całéj Europy, i rzeczywiście pięknem to i wzniosłem zadaniem było, państwo to stawione pod opiekę Europy, podnieść do owéj wysokości jakiéj duch czasu wymaga. Lata przeminęły, a wciąż te same smutne i niepokojące wieści dochodziły z Turcyi. Wprawdzie posłowie tureccy w Europie jadają już widelcem a nie palcami, pokazują się w towarzystwach i nie są już tak nieociosani jak dwaniéj, zagraniczni dyplomaci przyjmowani bywają w Konstantynopolu pod lepszą formą, dywan stał się uprzedzający, przyjacielski, nawet uniżony, podległy i wreszcie czołgający się, dawano podróżnym kosztowne uczty, gdzie częstowano winem, wznoszono kielichy za zdrowie monarchów, przyrzekano ciągle poprawy, sądzono jednak, że lud da się zwolna reformować, wychowywano młodzież w Europie, sprowadzano do szkół dobrych nauczycieli, zakładano ich coraz więcéj: szpitale i służba zdrowia zostały poprawione, przyjęto strój europejski z pozostawieniem tylko czerwonéj czapki, język francuski wszedł w modę, ale w niczem więcéj nie postąpiono. Czytelnik niech zapyta kogo co dobrze zna tajemnice i stan Turcyi. Każdy kto szczerze myśli, musi zwątpić o możności utrzymania się tego państwa, albowiem lud któremu prawie bez wyjątku niecny występek najwyższą jest rozkoszą, lud który się oddaje bez miary trunkom upajającym i tym sposobem sprowadza na siebie wczesną starość, wycieńczenie sił, moralne zepsucie, słabość fizyczną, niezdolność do pracy, stan dochodzący nieledwie głupowatości, naród który miłość swoją do dziecka i ojczyzny stawia niżéj wódki, którego kobiety znają tylko użycie, a nieznają przeznaczenia swego, nie zasługuje z góry w r. 1853. na prawo panowania. Dodawszy do tego zgubny stan administracyi, brak uczciwości, niewierność, fałszywość, przedajność urzędników, całą sieć kłamstwa w którą wplątane są wszystkie ich czynności, owo doświadczenie jakie mieli sposobność sprawdzić tu najzdolniejsi Europejczykowie, że Turcy o organizacyi nie myślą na prawdę, że wyjąwszy wojsko i szpitale, wszystko inne jest tak jak przed 20 laty; jeżeli się przyjrzy nędznemu stanowi ulic i bruku w saméj nawet stolicy, jeżeli się widzi system rabunku panujący w prowincyach, gdzie, zamiast rolnika zachęcać, zabierają mu ostatnią parę wołów, a nawet narzędzia do uprawy roli, aby zaspokoić pieniężne chuci gubernatora lub podwładnych urzędników, jeżeli się weźmie na uwagę mistyfikacye jakich się porta w obec całéj Europy dopuszczała dotychczas, nigdy niedotrzymaną obietnicą postawienia Turków na równi z chrześcianami, daremność wszystkich firmanów i hattiszeryfów, bacząc wreszcie na to, że tylko chrześcianie szczególniéj zaś Grecy i Słowianie (co prawie na jedno wychodzi) pracują, a Turek nie miałby bez nich tytoniu do fajki ani chleba do gęby; natedy nie może ulegać wątpliwości, że podobna rasa ludzi w naszych czasach nie jest zdolna utrzymać się przy panowaniu. Jakaż to naiwność ze strony redaktora Journal de Constantinople, żądać aby mocarstwa europejskie wszystko stawiły na kartę, aby wspierać podobny naród który w razie pomocy uważałby ją za obowiązek i najczerniejszą wypłaciłby się niewdzięcznością. Turcya niepowinna już istnieć — niestety, trzeba powiedzieć, że jeszcze czas jakiś istnieć będzie. Gdyby każde państwo chrześciańskie pojęło ducha i tryb działania Turków, żadneby nie posunęło się do spokojnego rozwiązania sporu z Rossyą. Jeżeli porta nie ustąpi bezwarunkowo, niechaj mocarstwa dozorują czynności Rossyi, ale spodziewamy się po ich rozsądku, że żadne z nich dla miłości Turcyi nie stawi jednego żołnierza pod kule rossyjskie. W każdym razie trzeba wytknąć Turcyi na przyszłość zasady, wedle których ma postępować, w dotychczasowéj bowiem formie i organizacyi, państwo to istnieć nie może i niepowinno.

— Bal dany przez p. de la Cour 15 był prawdziwą parodyą. Jak w tym razie, Francya odznaczała się zbyteczną oszczędnością, a Turcy

wiele wagi przywięzują do wystawności i dobréj kuchni. Oszczędność miała być tak daleko posuniętą, że bawiący tu Francuzi oburzeni w najwyższym stopniu protestować chcieli!

— Nowy bank nie rozpoczął jeszcza swoich operacyi. Mówią, że pp. Glavany, Attale Verdy i Hausen mają już 800,000 piastrów i chcą niemi w tych dnach bank otworzyć ale pod warunkiem, że p. Miran-Douz zostanie tylko przy tytule dyrektora, a czynności jego sprawować nie będzie. Również chciano usunąć p, Trouvé Chauvel od udziału. Kłopoty pieniężne mnożą się z każdym dniem, a pomimo świeżych nadziei pokoju, stan rzeczy się nie polepszył. Fanatyzm Turków doszedł już takiego stopnia, że nic dobrego nie można w przyszłości wyglądać. Cz.

Azya.

Univers zamieszcza sprawozdanie apostolskiego wikaryusza i administratora Nankinu, księdza Maresca, z Szangai z dnia 8. Czerwca, według którego wiele ucierpieli katoliccy chrześcianie przy zdobyciu Nankinu, Janshen i Tsen-Kueng ze strony powstańców. Około 600 chrześcijan utraciło tu życie w okropny sposób. W pismie tém czytamy: dnia 21. Marca wypędzono rodzinę Tsey, najbogatszą rodzinę chrześcijańską w Nankinie, z domu jéj własnego, którzy powstańcy zabrali dla swych naczelników. Trzydziestu członków téj rodziny zamknięto w domu sąsiedzkim i żywo spalono. Dwóch młodzieńców 17 do 18 lat mających przypadkiem nie było domu, ci uszli śmierci i przybyli do Shangai. Co należało do chrześcijan w Nankinie wota, pieniądze, kosztowności, papiery, wszystko to było u rodziny Tseu i wszystko stracono. W tym dniu wpadli powstańcy do palicy w mieście, gdzie chrześcianie się zgromadzili na modlitwę. Powstańcy niepozwolili im modlić się na kolanach i żądali, aby chrześcijanie siedząc odmawiali modlitwę Tieu-fou. Chrześcijanie oświadczyli, że są katolikami i innéj religii nieznają. Powiedziano im, że jeżeli w trzech dniach nie będą posłuszni, natenczas zostaną ścięci. Jednego starca, który zaledwie był w stanie chodzić, ścięto przed gmachem sądowym Gdy na plac ścięcia go sprowadzono, wezwano 140 chrześcijan, aby się namyślili, ale żaden z nich nie uległ. Mimo gróźb żadnego nie ścięto. Około wieczora zaprowadzono ich do miasta i zamknięto w magazynie, gdzie leżeli ze związanemi rękoma. W dzień wielkanocny nieszczęśliwi owi oczekiwali śmierci. Kobiety i dzieci przemocą oddalili żołnierze i udały się do kaplicy, gdzie czekały na rozstrzygnięcie losu swych mężów. Kilku z młodzieży uległo pod mękami i odmówili żądaną modlitwę, ponieważ nieupatrywali w niéj nic takiego, coby się dogmon ich religii sprzeciwiało. W skutek tego wypuszczono na wolność 22. Resztę pozostawiono w niewoli, gdzie ich bardzo prześladowano.

Kronika miejscowa.

Poznań, d. 5. Września. — Dziś rozpoczynają się tu posiedzenia sądu przysięgłych, piąte w tym roku, które potrwają do 20. Września. Będzie w nich 28 spraw odsądzonych. Na posiedzenia wolno wchodzić za biletami, które będą udzielane w gmachu sądu powiatowego. Wnijście na salą zupełnie jest zakazane nieletnim, jak uczniom, gimnazyastom itd., tudzież poszlakowanym, których odsądzono od praw obywatelskich. W poniedziałek będą wniesione sprawy: 1) Mateusza Konieczengo alias Dratwy o kradzież i 2) Nepomuceny Janczakowskiéj i Władysława Janczakowskiego o ciężkie pobicie.

We wtorek d. 6go Września przeciw 1) Janowi Kani, 2) przeciw Wilhelmowi Otto, 3) przeciw wyrobnikowi Teischner, 4) przeciw Janowi Mendelakowi — o kradzieże ciężkie.

— Ponieważ wiele smutnych wydarzyło się tu przypadków z wirowaniami stołów, przeto zwracamy uwagę sz. czytelników na ostrzeżenie w téj mierze ogłoszone w końcu naszego dziennika pana Dra Antonie wicza.

Sieraków, d. 4. Września. — Do tylu klęsk które w tym roku całą prowincyą a z nią i nasz powiat nawiedziły, przybyła teraz jeszcze i cholera. Pojawiła się we wsi Rozbitku leżącéj nad drogą zwirową pomiędzy Pniewami i Górzyniem. W pierwszym zaraz tygodniu zachorowało osób 18, z tych umarło 6. Czterech było leczonych przez Dra Rutkowskiego z Sierakowa, dwóch umarło bez lekarza. Śmierć następowała krótko, najdaléj w 24 godzin. Odtąd zapada ciągle po 2 do 3 osób dziennie. Nadmienić tu jeszcze trzeba, że przy dawniejszych cholerach Rozbitek był wolny od téj choroby.

Rozmaite wiadomości.

— Jak wielkim jest instynkt ptastwa, mamy teraz świeży dowód na telegrafach elektrycznych. Pisaliśmy już o takich wypadkach, że siadające na drutach telegrafowych ptastwo, ulegało rażeniu od iskry elektrycznéj, i padało na miejscu. U nas dopóki zajmowano się jedynie tylko budową telegrafów elektrycznych poprowadzonych z Warszawy do granicy; widziano nieraz znaczną ilość drobnego ptastwa, a szczególnie wróbli i jaskółek, spoczywających na tychże drutach. Od czasu zaś wprowadzenia w ruch telegrafów, na tych drutach, gdzie już strumień elektryczny działa, ani jedna ptaszyna nie siędzie. Przysłowie mówi że trudno starego wróbla złowić na plewy, a teraz dodać można, że i na drut go nie złapiesz. Kur. warsz.

— Dzięki cywilizacyi zachodniéj, hippopotam podróżuje tak prędko, jak prosty wojażer. Przybył do Paryża z Marsylii w przeciągu dwóch dni. W drodze, donoszą dzienniki, nie odmienił się wcale. Jest jak był krótki i krępy, strasznie tłusty, koloru brunatno-różowego, nieco pod brzuchem jaśniejszy, bez żadnéj sierci ani włosu, na grzbiecie ma centki czarne, jakby brodawki wilgotne, tak dalece oswojony, że Paryżanie utrzymują, iż odpowiada na zawołanie Coco. Jak się spodziewać można było, ogród zoologiczny paryzki przyjął należycie tak rzadkiego gościa, którego kontynent nie posiadał od czasów Justyniana. Ma swój własny domek i małą sadzawkę, a nadto wolno mu używać kąpieli w wielkim rezerwoarze w godzinach gdzie się słoń i rynoceros nie kąpie. W ich towarzystwie jako też trzech żyrafów, spodziewać się trzeba, że wesołe dni pędzić będzie, a pan Delaporte konsul francuzki w Kairze, w przyjemności wyrządzonéj Paryżanom i w kalamburach jakich Coco im nastręczy, będzie miał niejakie wynagrodzenie za to, że go przez ośm miesięcy w swojéj willi pod Kairem przechowywał.

— W paryzkiéj korespondencyi Wanderera ciekawy następujący znajdujemy szczegół: Księżna Matylda, córka księcia Hieronima a pokrewna cesarza Francuzów, nie żyje od kilku lat jak wiadomo z mężem swoim księciem Anatolem Demidowem, który jéj płacił roczną pensyą 200,000 fr. w dwóch ratach na dniu 1. Lutego i 1. Sierpnia, za pośrednictwem poselstwa rosyjskiego w Paryżu. Otóż 1. Sierpnia intendent księżnéj udał się po ratę półroczną, ale kasyer poselstwa odmówił wypłaty. Intendent prosił p. Kisielewa o wytłómaczenie przyczyny odmowy téj, i otrzymał w odpowiedzi, iż pensya wstrymaną została z rozkazu samego cesarza Mikołaja dopóki nie będą uregulowane stosunki między mężem, który jest poddanym rosyjskim a żoną, która jest członkiem panującéj familii.

Wiadomości literackie.

Nakładem J. Breslauera, wyszła z druku i znajduje się do nabycia we wszystkich księgarniach warszawskich: »Ukraina i Zaporoże czyli historya kozaków« przez J. N. Czarnkowskiego, w dwóch tomach, formatu wielkiéj ósemki, Jest to w nasaéj literaturze dzieło obejmujące całkowite dzieje tego narodu. Lubo posiadamy wiele urywków i epizodów historyi Ukrainy, lecz p. Czarnkowski pierwszy zebrawszy wszystko co pisali tak nasi jak rossyjscy historycy o Kozakach, utworzył krytyczną całość ich dziejów. Cena téj historyi rs. 3 kop. 60.

— W tych dniach ukazał się w trzech tomach: »Ostatni z Nieczujów«, którego twórcą jest Zygmunt Kaczkowski. Tom I. zawiera: bitwę o chorążankę, junakowie i swaty na Rusi; a tom II. i III.: Murdelio, razem więc cztery powieści. Wydane one zostały nakładem B. M. Wolffa, w Petersburgu, a ogłaszane jeszcze poprzednio w niektórych pismach czasowych, jak w Gazecie krakowskiéj, lwowskiéj, a głównie w Gazecie warszawskiéj. Jednocześnie wyszła także w I. tomie tymże nakładem, powieść Józ. Dzierzkowskiego, p. n.: »Rodzina w salonie«, ogłaszana dawniéj w Dzienniku warszawskim, i pełna jak najpiękniejszych zalet. Wszystkie one są do nabycia w księgarniach tak w Warszawie jak i na prowincyi, a kosztują: Kaczkowskiego rsr. 4 kop. 50; Dzierzkowskiego rsr. 1 kop. 50.

Wiadomości handlowe.

Berlin, dnia 3. Września. — Pszenica 78—84 tal. Żyto 56—60 tal. Jęczmień 45—47 tal. Owies 26—30 tal. Groch 58—62 tal. Rzep zimowy 86—84 tal. Rzepik zimowy 85—83 tal. Olej rzepiowy $12\frac{1}{3}$ tal. Olej lniany $12\frac{1}{3}$ tal. Okowita bez beczki $30\frac{1}{4}$ tal.

Poznań, d. 2. Września. — Ceny wszystkich płodów ziemi od naszego ostatniego doniesienia nic się prawie nie zmieniły. Najwyższy wpływ na podniesienie lub zniżenie wywierają teraz doniesienia o sprzęcie z pól. — Kolegium ekonomiczne w Berlinie w swoim sprawozdaniu ogłosiło: Sprzęt żyta w Starych Prusach, z wyjątkiem w ziemiach poznańskiéj, brandenburgskiéj i nadreńskiéj jest dobry, w niektórych powiatach nawet obfity; na Pomorzu zaodrzańskiém w Saksonii i na Szląsku jest średni, a tylko na Litwie, Pomorzu przedodrzańskim i w Westfalii obawiają się w przecięciu znacznego niedoboru. — Także są doniesienia względnie pszenicy z tą przecież różnicą, że w Westfalii sprzęt jéj jest lepszy a nad Renem gorszy niż żyta. — Z jęczmienia są tylko na Litwie, Saksonii i Szląsku niezadowoleni. — W innych ziemiach zboże to najpowszechniéj się udało, a owies prawie wszędzie dobrze się obrodził. Tak przy obfitym, choć nie dość zdrowym bo wilgotnym sprzęcie traw, nie należy się ani niedostatku zboża, ani niedostatku paszy obawiać. — Obawy co do ziemniaków są nieco przesadzone. Wprawdzie łęciny wszędzie rychléj niż zwykle poschły, lecz czy dla tego ziemniaki same i w jakim stopniu się psują, to jeszcze nie jest stanowczo rozstrzygnięte. Dotąd tylko w Starych Prusach zgnilizna okazała się w stanowczéj rozrozciągłości. Według konsularnego zdania sprawy są i pogłoski o nieurodzaju w Francyi przesadzone. Ziemie, w których znaczny okazał się niedobór, są najwięcéj winorodne; one na urodzaj zboża tylko mniejszy wpływ wywierają. — W innych ziemiach żyto i jarzyny mogłyby niedostatek pszenicy wynagrodzić, gdyby ich ludność nie była się do używania tylko chleba pszennego przyzwyczaiła. Tak daleko kolegium ekonomiczne. To zdanie sprawy nie mały wywrze wpływ na sąd spekulacyi tem więcéj, że rok przeszły pokazał, jak trafnem było zeszłoroczne zdanie sprawy.

U nas płaciły wczoraj	Tal.	srg.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenica, wiertel	3	2	6	3	12	6
Zyto »	2	7	6	2	12	6
Jęczmień »	1	20	—	2	—	—
Owies »	1	2	6	1	7	6
Tatarka »	1	15	—	1	25	—
Ziemniaki »	—	12	6	—	13	—
Groch	2	—	—	2	10	—
Spirytus beczka	26	—	—	—	—	—

W. Stefański & Comp.

Przybyli do Poznania dnia 4. Września.

BAZAR: Mielęcki z Mierogoniewic; Przystanowski z Białężyna; Lipska z Ludom.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Göppert z Jarocina; Kretschmer, Meffert, Zimmermann i Müller z Torunia; Haase z Moguncyi; Born z Szczecina; Brand z Nowego miasta.
POD CZARNYM ORŁEM: Klemke z Podolina.
HOTEL PARYSKI: Radoński i Radońska z Kocialkowéj górki.
HOTEL BERLINSKI: Vater z Polskiéj wsi; Engelke z Szczecina; Schumann z Landsberga; Treppmacher z Wulki; Oelschläger z Gdańska; Kletke z Nowego miasta.
HOTEL WIEDENSKI: Liebich z Hamburga.
POD WIELKIM DĘBEM: Hake z Nowca.
HOTEL KRUGA: Sokolnicki z Tarnowa; Wagner i Wagner z Puttbus.
EICHENER BORN: Eichmann z Kammina.

W mieszkaniu prywatném: Dr. med. Świderski z Berlina, ul. Wrocławska Nr. 19.

Dnia 5. Września.

BAZAR: Gorzeńska z Smi-łowa; Wiśniewski z Miłosławia.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Flintzer Haupt z Mannheimn; Schöneck z Bygoszczy; Harbers z Bremen; Rosentaal i Davidsohn z Berlina; Riessner z Leszna; Okoniewski i hr Grabowski z Grylewa; Treskow z Wierzonki; hr Kwilecki z Kobylnik; Delhäs z Czempinia.
HOTEL BAWARSKI: Bar. Kiński i Kamiński z Dembna; Dr. Zielonacki z Goniczki; Bojanowski z Karczewa; Skarzynski z Spławia; Kierski z Chrzypska; Wilkoński z Wapna; Rożnowski z Arcugowa; Wiesc z Ciszkowa; Skarzyński z Sokołowa; Rycharski z Miłosławia: Wolff z Szczecina.
POD CZARNYM ORŁEM: Knappe i Blottwitz z Trąbinka; Pluciński z Łagiewnik; Majewski z Proskau; Pluciński z Konopi; Retz z Wągrówca.
HOTEL DREZDENSKI: Potworowski z Wrześni: Böger z Neisse; Stalling z Saganu; Berger z Kasslu; Kahlbaum i Reiche z Berlina; Haber z Wrocławia; Hartmann z Wronek; Heidespring z Magdeburga: Renner z Mannheimu; Häbnel z Schönberga; Stahlberg z Gniezna; Hildebrand z Daków; Werzekierki z Rogaltna; Wrede z Torunia; Skarzynski z Chełkowa; Radoński i Wilkońska z Siekierek; Wilkoński z Grabonóg; Błociszewski z Smogorzewa.
HOTEL RZYMSKI: Gromadzinski z Szrody.
HOTEL PARYSKI: Kamieńska z Dembna; Jagodzinski z Bagrowa; Sławoszewski z Lubowiczki; Sobeski z Braciszewa; Górski z Kurnika i Chłapowski z Bagrowa.
POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Krzeszewski z Wilkówka; Zakrzewski z Cichowa.
HOTEL BERLIŃSKI: Siewert z Koszanowa; Dittmar z Słonaw; Grabski z Targowéj górki; Buch z Międzychoda.
POD TRZEMA LILIAMI: Rissmann z Zielenic.
HOTEL EICHBORNA: Lard z Neumurkt; Lasker z Pleszewa; Lubczynski i Jeckel z Szamotul; Probst z Berlina; Faig z Kargowy.
HOTEL SASKI: Reinert z Gorzewa.

Ostrzeżenie.

Uważam sobie za obowiązek sumienia zwrócić uwagę publiczności a mianowicie osób nerwowo rozdraźnionych lub słabych na niebezpieczne nadużywanie doświadczeń wirujących stolików. Choć w nieobszernem jeszcze zakresie mojéj praktyki zachodziły mi początki maniów, jasnowidzeń i podobnych słabości umysłowych. Komu więc chodzi o zabezpieczenie swoich lub swéj opiece poruczonych osób od wystawienia na niebezpieczeństwo podobnych słabości niech zawczasu zapobiega tymże nadużyciom, aby nieobciążać niepotrzebnie sumień odpowiedzialnością w razie smutnych wypadków.

Poznań, d. 5. Września 1853. Dr. *Antoniewicz.*

OBWIESZCZENIE.

Nieruchomość włościańska w powiecie tutejszym wsi Podrzewiu pod Nr. 8. położona, któréj tytuł possessyi dotychczas jeszcze na imie gospodarza Kaźmierza Kaczmarka i żony jego Katarzyny z Dudów, jest uregulowaną: sądownie oszacowana na 5188 Tal. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 16. Lutego 1854. przed południem o godzinie 11stéj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowém sprzedaną.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzyi zgłosili najpóźniéj w terminie oznaczonym.

Zarazem następujący zahypotekowani wierzyciele resp. ich spadkobiercy i następcy prawni, którzy częścią z pobytu, częścią z imienia i pobytu nie są wiadomi, jako to:

1) Andrzej i Agnieszka z Muchów małżonkowie Duda,
2) zamężna za rzeźnikiem Scheffler Beata z Meisnerów w Pniewach,
3) parobek Felix Ludowik w Podrzewiu,
4) gospodarz Jan Gummelt w Podrzewiu,
5) propinator Nochem Kantor, dawniéj w Podrzewiu,
6) siodlarz Markus Goldstein w Pniewach,
7) stolarz Adolf Appelt, dawniéj w Pniewach,
8) handlerz Jakób Mojżesz Mayer w Pniewach,
9) krawiec Maurycy Posnański w Pniewach,
10) wyrobnik Felix Ludowik w Podrzewiu,

na ten termin publicznie wzywają się.

Szamotuły, dnia 7. Lipca 1853.

Królewski Sąd powiatowy.

Miejska szkoła realna otworzoną będzie w połowie miesiąca Października r. b., a gdy Dyrektor zakładu przybędzie, oznaczemy bliżéj czas przyjmowania uczni.

Poznań, dnia 30. Sierpnia 1853.

Magistrat.

Doniesienie o Instytucie wychowania i pensyonacie.

W koncessyonowanym Instytucie wykształcenia i wychowania *w* **Wolsztynie,** który przysposabia do średnich klas gymnazyalnych i realnych, jako też do życia obywatelskiego, kończy się kurs tegoroczny publicznym egzaminem w dniu 28. m. b. Nowy zaś kurs zaczyna się w dniu 18. Października. Zwraca się przeto na to uwagę rodziców i opiekunów troskliwych o dokładne wykształcenie i sumienne wychowanie swych dzieci. Zgłaszać się można do 8. Października.

Przełożony nad Instytutem v. Stocki.

Język angielski.

Mrs. Mary Meyer z domu Smith donosi najuniżeniéj, iż z podróży swéj z Anglii powróciła i udzielanie nauki **w języku angielskim** od dnia dzisiejszego według znanéj metody znów się rozpocznie.

Młyńska ulica Nr. 5. B.

Podziękowanie,
dla wiadomości rodziców.

Przed rokiem oddałem syna mego wówczas 12-letniego, z małemi bardzo wiadomościami, do zakładu naukowego Pana Stockiego w Wolsztynie. Stosunki familijne spowodowały mię już teraz przed ukończeniem nawet kursu klassy I., odebrać syna mego z tegoż zakładu, i oddać go do Gymnazyum do Nowego Szczecina w Pomeranii, gdzie tenże po złożeniu egzaminu, z nadspodziewaną dla mnie radością, przyjęty został do *Tercyi b.* z nadzieją przez Pana Dyrektora Gymnazyum zrobioną, iż jeszcze na Św. Michał r. bież. do *Tercyi wyższéj* posuniętym będzie. — Gdy przed rokiem zakładowi temuż w podobnych przypadkach publicznie podziękowania składano, przeto i ja czuję się być obowiązanym na téj drodze podziękować najuprzejmiéj Panu Dyrektorowi Instytutu i wszystkim nauczycielom, za gorliwą pilność i mozolną pracę, i zwrócić uwagę troskliwych rodziców na zakład tak gruntownie kształcący i uczący, któremu już wielokrotnie publicznie zasłużoną pochwałę oddano.

Rostarzewo, dnia 24. Sierpnia 1853.

H. Magnus.

Angielskie mydło do wywabiania plam w tabliczkach po $2\frac{1}{2}$ Sgr.; jest to najprzedniejszy preparat, za pomocą którego bardzo łatwo i bez najmniejszego uszkodzenia materyi wywabić można wszelkie plamy z sukna, bielizny, materyj wełnianych, drzewa itp.

Przedni lak gumowy nadający skórze gibkość, we flaszeczkach po 3 Sgr. Lak ten usycha po kilku minutach, chroni od wilgoci i nadaje wszelkiemu obuwiu, a szczególniéj galoszom prześliczny czarny połysk.

Prawdziwy Perski proszek na wygubienie owadów po 5 Sgr. flasz. Niezawodny ten środek do wygubienia pcheł, pluskiew, moli itp. służy szczególniéj do uwolnienia natychmiast od téj plagi psów, których się pchły trzymać zwykły.

Proszek Wiedeński do czyszczenia, w paczkach po 2 Sgr. Proszek ten nadaje natychmiast wszelkim kruszcom najpiękniejszy połysk, i dla tego jest w każdém domowém gospodarstwie rzeczą nieodzowną.

Praktyczny proszek do golenia, w pudełkach po 3 Sgr. Proszek ten wydaje czystą, długo się trzymającą pianę, nadaje włosowi miękkość i bardzo ułatwia golenie.

Proszek tak zwany **królewski do się mycia i kąpania,** który nadaje ciału delikatność i białość po 3 Sgr. za pudełko.

Powyższych artykułów wraz z instrukcyą do użycia ich, nabyć można w Poznaniu u

Adolfa Ascha

w składzie gazu i rafineryi oleju

ulica Zamkowa i narożnik rynku Nr. 84.

LOTERYA.

Ciągnienie klassy 3ciéj loteryi 108méj dnia 13. t. m. się rozpoczyna. Szanownych graczy moich upraszam, aby losy swe do 9 wykupić zechcieli. Niewykupione losy daléj sprzedane będą.

Nadkolektor Fr. Bielefeld.

Examinowana nauczycielka Polka, pracująca w swoim zawodzie przy szkole publicznéj, posiadająca język niemiecki i francuski, i będąca w stanie udzielania lekcye muzyki na fortepianie, szuka pomieszczenia. Bliższych wiadomości zasięgnąć można u Pani **Geist,** Przełożonéj szkoły dla panien w Kościanie.

Powróciwszy z podróży odbytéj w interesie handlowym **po najgłówniejszych miastach Europy,** uposażyłem skład mój na nadchodzącą porę, wybranemi osobiście najgustowniejszemi **materyami Francuskiemi i Angielskiemi,** w najnowszych wzorach podług najświeższéj mody, i polecam takowe Szanownéj Publiczności do łaskawego uwzględnienia

M. Graupe,

Marchand tailleur pour le civil et militaire, w rynku Nr. 79.

Nową nadsełkę **prawdziwego Limburskiego sera** poleca

G. Bielefeld, przy rynku Nr. 87.

Świeżo-wędzonego, bardzo dobrego Wezerskiego łososia poleca tanio

Izydor Busch,

Wilhelm. ul. Nr 8. pod Złotą kotwicą.

Na dzisiaj we Wtorek 6. Września zapraszam szanownych Obywateli na kolacyę składającą się z 4 półmisków. Cena 10 sgr., o 7. z wieczora, świeże pączki; stary rynek Nr. 77.

Korzeniewski.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 3. Września 1853.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna
Pożyczka rządowa dobrowolna......	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{2}$
dito z roku 1850......	$4\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	—
dito z roku 1852......	$4\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	—
Obligi długu skarbowego..........	$3\frac{1}{2}$	—	$92\frac{7}{8}$
dito premiów handlu morskiego...	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj..	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina............	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{7}{8}$	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
dito Prus Wschodnich...	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{3}{4}$
dito Pomorskie.........	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
dito W. X. Poznańskiego..	4	—	$104\frac{1}{4}$
dito W. X. Pozn., nowe..	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
dito Szląskie..........	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Prus Zachodnich....	$3\frac{1}{2}$	—	$96\frac{1}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie.........	4	—	$100\frac{1}{4}$
Louisdory......................	—	—	$110\frac{7}{8}$
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	94	—

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

Dnia 5. Września. 1853. r.	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr	do fn
Pszenicy, szefel	2	25	—	3	1	6
Żyta, szefel	2	2	6	2	6	9
Jęczmienia, szefel	1	18	—	1	23	—
Owsa, szefel	1	1	3	1	5	6
Tatarki, szefel	1	25	6	2	—	—
Grochu, szefel	1	27	9	2	—	—
Ziemniaków, szefel	—	12	6	—	14	—
Siana, centnar	—	22	6	—	25	—
Słomy, kopa	8	—	—	9	—	—
Masła, garniec	1	22	6	1	27	6
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 % Tral.	26	—	—	26	7	6